

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 poł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkalno—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 30%, załącz. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Położenie klasy robotniczej w Wileńszczyźnie.

Dotychczas nasza opinja społeczną była bardzo słabo poinformowana o tem, co się dzieje na terenie robotniczym naszym ziem Północno-Wschodnich. W związku z powstaniem robotniczej grupy posłów BBWR, w związku z przewidywaniami przesunięciami w ruchu zawodowym w Wilnie powstaje konieczność bliższego poznania się ze strony wszystkich czynników społecznych z sytuacją ruchu robotniczego na naszym terenie dla rozwinięcia na nim planowej akcji w kierunku zdobycia klasy robotniczej dla państwa twórczej pracy w ramach własnych organizacji zawodowych.

Ażeby zrozumieć specyficzne warunki wileńskiego ruchu zawodowego, trzeba sięgnąć do specjalnych warunków pracy i płacy robotników Wileńszczyzny. Temu więc zagadnieniu poświęcamy niniejszy artykuł.

Trudnym będzie określenie dokładnego stanu zatrudnienia robotników przemysłowych w Wileńszczyźnie i porównanie go z okresem przedwojennym wobec braku wyczerpujących danych statystycznych oraz zasadniczej zmiany stosunków gospodarczych po wojnie na ziemiach północno-wschodnich, odciętych od naturalnych rynków zbytu. Mimo wszystkie trudności przemysł nasz w okresie 1922—1928, dostosowując się z trudnością do nowo wytworzonych warunków rozwija się i osiąga powoli pod względem stanu zatrudnienia — pozycja przedwojenną. Tak więc w świetle danych inspekcji fabrycznej z roku 1910 istniało na terenie obecnego wojew. wileńskiego i nowogródzkiego 1674 zakładów przemysłowych (zatrudniających ponad 4 robotników) blisko 14.000 zatrudnionych w nich robotników, natomiast już w 1928 roku figuruje w rejestrze Okręgowego Inspektoratu Pracy (patrz zbiór „Inspekcja Pracy w r. 1928” — wyd. Min. P. i O. Sp. z roku 1930) — 895 zakładów z 15.004 zatrudnionymi robotnikami. Z tego najpoważniejszy wzrost przypada na przemysł drzewny — 45 zakładów z 990 robotnikami w roku 1910, w stosunku do 119 zakładów i 4.871 robotników w roku 1928 przy dużym spadku liczby zakładów i zatrudnienia w przemyśle garbarskim; z 148 zakładami i 2.612 robotnikami w roku 1910 do 24 zakładów z 295 robotnikami w roku 1928. Wskazywałyby te liczby na pewną koncentrację przemysłu, podniesienie się przeciętnej ilości zatrudnionych na 1 zakład, jednak trzeba się odnieść do nich z dużymi zastrzeżeniami dzięki niedokładnościom w rejestrze rosyjskiej inspekcji pracy, która nie obejmowała przemysłu budowlanego, poligraficznego i użyteczności (razem w naszym rejestrze 143 zakłady z blisko 4.000 robotników).

Narastający od roku 1928 kryzys daje się w znaki robotnikom Wileńszczyzny w stopniu znacznie silniejszym aniżeli w centrum kraju, gdzie według twierdzenia Głównego Inspektoratu Pracy (sprawozd. z roku 1929) skutki kryzysu gospodarczego dotknęły klasę robotniczą znacznie łagodnie i później aniżeli inne czynniki produkcji. Odbił się ten fakt przede wszystkim na stanie zatrudnienia, które spadło stosunkowo w stopniu silniejszym u nas, aniżeli w reszcie kraju. Już w roku 1929 występuje najwłaściwie stan, narazie przedewszystkiem w postaci częściowego kurczenia się stanu zatrudnienia. Jednak rejestr inspekcji Pracy wykazuje dalszy wzrost stanu zatrudnienia, mianowicie 1.042 przedsiębiorstw, z 18.158 robotnikami. Przyrost ten tłumaczy się wciągnięciem do rejestru całego szeregu dawniej istniejących przedsiębiorstw, ale także powstaniem paru większych zakładów — huty szklanej w Woropajewie z blisko dwustu robotnikami, fabryki „Ardal” (wrobry gumowe) w Lidzie, z blisko 150 robotnikami i szeregu innych, drobnych przedsiębiorstw. Najbardziej jednak charakterystycznym wypadkiem już dla 1929 roku jest niepokojący objaw częściowej redukcji pracy prawie we wszystkich gałęziach przemysłu. Niestety, w sposób ustalić ogólnej ilości pracujących w Wileńszczyźnie w ciągu roku robotniko-dni i dlatego wypada ograniczyć się do materiału o-

pisowego, zawartego w sprawozd. Okręgow. Insp. Pracy (cytowany zbiór za r. 1929). I tak w roku 1929 w hutach szklanych przerwy w pracy wyniosły: 4,5 — 3 — 2 miesiące, fabryka drutu i gwoździ stała trzy miesiące, papiernia w Nowych Werkach została całkowicie unieruchomiona, zaś w Nowej Wilejce pracowała po 5 dni w tygodniu, garbarnie pracowały średnio przez 6 miesięcy w roku, młyny pracowały przez 200 dni. W ciągu 1928 roku zlikwidowano 8 większych tartaków z 300 robotnikami, przyczem jednocześnie powstało 5 tartaków z zaledwo 100 robotnikami. Stan ten w r. 1930 uległ znacznemu pogorszeniu, w pierwszym rzędzie w kierunku dalszego redukcji pracy i jej całkowitego zawieszenia w większych zakładach: w hutach (zgorą 6 miesięcy w Wilnie, zwinięcie huty w Woropajewie) dłuższe przerwy w tartakach. Tak samo skurczyło się zatrudnienie w zakładach przy pracach sezonowych (trzeźpalnie lnu, polowe cegielnie młyny zawodowe), które normalnie zatrudniały w sezonie kilka tys. robotników, rekrutujących się z bezrolnych i małorolnych chłopów. Stan ten znajduje swój wyraz już w rejestrze Okręgowego Inspektoratu Pracy, według którego liczba przedsiębiorstw wzrosła o 66 liczba robotników zmalała o 769. Świadczy to o postępującym skutkiem kryzysu procesie związania się większych przedsiębiorstw i rozszerzenia się drobnych warsztatów i pracy chłupniczej. Trzeba tu także dodać, że rejestr Inspektoratu Pracy jest jedynie odbiciem stanu zatrudnienia w zakładach przemysłowych ponad 4 robotników (w dodatku niezachodzących, bo nie odzwierciedlający chwilowych wahań stanu zatrudnienia) i nie odzwierciedla faktycznego stanu zatrudnienia w drobnych pracowniach, gdzie kryzys ekonomiczny jest odczuwany z niemięjszą ostrością. Świadczy o tem ilość ubezpieczonych w Kasie Chorych, wynosząca w samym Wilnie blisko 28.000, w pozostałej części woj. wileńskiego blisko 15.500.

W parze z powyższymi zjawiskami idzie wzrost bezrobocia. Dane P. U. P. nie dają nam pełnego obrazu tego procesu przedewszystkiem dlatego, że gros robotników prowincjonalnych nie zgłasza się do rejestracji, gdyż rekrutuje się z chłopstwa, ale w każdym razie bezrolne i małorolne chłopstwo bardzo ostro odczuwa kurczenie się możliwości zarobkowych przy sezonowych robotach. Jeśli zaś chodzi o bezrobocie w samym Wilnie, to uderza jego chroniczny strukturalny charakter; w 1928 r. w okresie stosunkowo najlepszej koniunktury bezrobocie wynosiło w zime 3.921 osób, w tem bardzo znaczny odsetek robotników niewykwalifikowanych, przyczem właśnie ten element, nie posiadając możliwości stałego zatrudnienia, nadaje specyficzne zabarwienie zjawisku bezrobocia w Wilnie w odróżnieniu od innych ośrodków miejskich, gdzie większość zawodowych bezrobotnych składa się z wykwalifikowanych robotników, wypartych na ulicę przez racjonalizację.

Poziom zarobków robotniczych w Wileńszczyźnie cechuje ich niskość w stosunku do tychże warunków w Kongresówce. Tłumaczy się to z jednej strony słabym zorganizowaniem robotników wileńskich, z innej zaś strony — ciężkim położeniem naszego przemysłu, który musi skutecznie konkurować z przemysłem w centrum kraju, mając gorsze urządzenia techniczne i niesprzyjające warunki komunikacyjne, — dąży więc do wyrównania różnic kosztów obniżki plac. Drugą cechą plac na Wileńszczyźnie jest ich olbrzymia rozpiętość: poza pewnymi kategorjami robotników wykwalifikowanych, pracujących na akord, (garbarze, hutnicy, murarze), cechuje je bardzo niska granica dolna. Tak w świetle sprawozdania Ok. Insp. Pr. z 1928 r. wysokość placy robotników niewykwalifikowanych na prowincji wynosi przeciętnie 2,50 zł., dla kobiet 1,50. Jednak i w mieście placę kobiet, stanowiących w świetle oficjalnej statystyki 20 proc. ogółu zatrudnionych, nie przekraczają 3 zł., mając nieraz (fabr. cukierkowej) swoją dolną granicę jeden złoty, za 8 godzin pracy, a przeciętnie — 1,75 gr. Przeciętny

zarobek robotnika niewykwalifikowanego wynosi 3 zł. dziennie.

Wykwalifikowani robotnicy metalowi i drzewni zarabiają max. 6 zł. (w Warszawie metalowcy przeciętnie 7,90). Jeśli do tego uwzględnimy, że prawie żaden robotnik nie przepracował pełnego roku, będziemy mieli wyobrażenie o bardzo niskim „standard of life” robotników wileńskich.

Nie więc dziwnego, że tendencja przedsiębiorców do nielegalnego przedłużenia 8-godzinnego dnia pracy, wzrastająca obecnie mimo kryzysu dzięki chęci możliwie intensywnego wykorzystania narzędzi pracy i ich szybszej amortyzacji, nie napotyka zupełnie na zorganizowany opór robotników, którzy za normalną dopłatą pracują tyle, ile wymaga przedsiębiorca, widząc w tem możliwość powiększenia globalnej sumy zarobku. Najsilniej występuje ten objaw u robotników akordowych, którzy w sezonie skłonni są do pracy po 12 — 14 godzin (w niektórych zawodach w garbarnictwie np. jest to przyczyną gwałtownego bezrobocia). Kontrola na przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy jest mocno problematyczna. W przeciągu roku 1929 stwierdził Inspektorat Pracy 109 wykroczeń na tem tle, z których 76 skierowano do Sądu, stosując maksymalną karę 200 zł. Okr. Inspektor Pracy podkreśla w swoim sprawozdaniu: „nieznaczna ilość tej kategorii nie dowodzi, że są one zjawiskiem rzadkiem, przeciwnie nawet — wykroczenia powyższe, należy przypuszczać, były zjawiskiem dość częstym, lecz niestety trudnym do stwierdzenia, a to wobec panującego bezrobocia i obawy przed utratą pracy... ujawnienie wykroczeń w tych warunkach jest prawie niemożliwe” (sprawozdanie z r. 1928). „Tu trzeba podkreślić, że naogół działalność inspektorów w zwalczaniu tych wykroczeń była nadzwyczaj utrudniona, a to ze względu na ciężką sytuację gospodarczą... to też robotnicy najczęściej nie protestowali, gdyż zmuszano ich do pracy ponad normę... Pracownicy przy akordowym systemie plac odnosiłi się nawet niekiedy z niechęcią do akcji inspektora w kierunku zwalczania pracy w godzinach nadliczbowych podjętej naskutek interwencji związkowej... a to ze względu na ewentualne zmniejszenie się ich zarobków. Nieudolność Związków w tej akcji jeszcze omówimy.

Coraz rosnący kryzys nie pozostał bez wpływu na poważniejsze zmiany w ukształtowaniu się plac. Koniec 1930 i początek 1931 r. były pod tym względem okresem niskiej plac w całym szeregu gałęzi przemysłu. Przeciętna nizka plac wynosi od 15 do 20 proc. I tak w garbarnictwie plac zostały obniżone w drodze arbitrażu na 14-17 proc., w olejarniach do 15 proc., w hutach o 15 proc., w 5 teksturowaniach 12—25 proc., w tartakach w Baranowiczach i Stonimie od 20—25 proc., u białoskórników w Wilnie o 12 proc. Przeważnie części tych zakładów nizka plac była warunkiem ich uruchomienia. Robotnicy wykazywali tu do najdalejzych granic posunięte zrozumienie obywatelskie i gotowość do poniesienia ofiar celem przetrwania kryzysu, gdyż obniżka plac nie pozostaje w żadnym stosunku do niskich kosztów utrzymania. Jednak sfery przemysłowe nie powinny byłoby nadzwyczaj tego zresztą najłatwiejszego środka do obniżenia kosztów produkcji. Szczególnie nabiera specjalnego posmaku chęć dyktacji niektórych przedsiębiorstw do „zarobienia na kryzysie”. Zw. Zaw. Rob. Przem. Szklanego w Wilnie twierdzi, iż nizka plac na Hutach Szklanych, wyrażających butelki monopolowo nie jest uzasadniona jakkolwiek koniecznością gospodarczą, gdyż Monopol cen na butelki nie obniżył, jak również w innych hutach w Kongresówce placę pozostawia bez zmian. Swoją drogą dużą odpowiedzialność ponosi tu partja komunistyczna i pepeesowcy, którzy rozbili doszczętnie ogólnokrajowy Związek Rob. tego przemysłu.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego. W porcie Gdynskim.

W niedzielę o godz. 7-ej rano O. R. P. „Wicher” przeszedł obok pierwszej polskiej latarni morskiej w Różewiu, o godz. 8.40 obok latarni Hel. Na morzu O. R. P. „Wicher” został spotkany przez dywizjon minowców: „Kujawiak”, „Krakowiak” i „Podhalanin”. O godz. 9.45 O. R. P. „Wicher” pod flagą ministra spraw Wojskowych przeszedł na redę w Gdyni. Z chwilą ukazania się O. R. P. „Wicher”, O. R. P. Bałtyk” z propozycykiem dowódcy floty na maszcie, a za nim wszystkie inne okręty wojenne, stojące w porcie, podniosły gałę flagową. Flota powitała Pierwszego Marszałka Polski salutem armatnim, oddając na jego cześć jako Generela go Inspektora Sił Zbrojnych 19 straż-

lów armatnich.

O godz. 9.55 O. R. P. „Wicher” przybił do mola w porcie wojennym. P. Marszałka powitał na okręcie p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek, szef marynarki wojennej admirał Świrski, kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. dyw. Konarzewski i dowódca floty komandor Unrug. Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem serdecznie przywitał się z oczekującą go rodziną i członkami rządu.

O godz. 11-ej Marszałek Piłsudski specjalnym pociągiem odjechał z Oksywiej przy dźwiękach hymnu narodowego na dworzec gdynski.



Z powodu podróży Pana Marszałka Piłsudskiego na kontrotopedowcu „Wicher”, podajemy fotografię z pobytu Pana Marszałka na pokładzie statku „Jadwiga”. Zdjęcie to zrobione było w porcie gdynskim przed dwoma laty.

Na dworcu w Gdyni.

Pociąg, wiozący Marszałka Piłsudskiego wraz z rodziną i członkami rządu, przybił na dworzec w Gdyni około godz. 12-ej w poł. Na dworcu ustawione były kompanje honorowe Straży Granicznej, Przysposobienia Wojskowego i Strzelca oraz orkiestra, która powitała Marszałka Piłsudskiego hymnem narodowym. P. Prezes Rady Ministrów W. Sławek w otoczeniu ministra Kühna i Konarzewskiego, komandora Unruha i in.

dokonał przeglądu kompanji honorowych, ustawionych frontem przed pociągiem. W czasie odmarszu kompanji honorowych Marszałek Piłsudski przyglądał się im z okna wagonu, salutując przechodzące oddziały. O godz. 12.37 wśród okrzyków i owacji zgromadzonej na dworcu publiczności, Marszałek Piłsudski odjechał wraz z rodziną i członkami rządu do Warszawy.

W Warszawie.

O godz. 12-ej nocy pociąg przybił do Warszawy.

Na dworcu witali Marszałka Piłsudskiego pp.: marszałek Sejmu, Światalski, marszałek Senatu Raczkiewicz przez N.I.K., gen. Krzemiński, wszyscy obecni w Warszawie ministrowie posłowie i senatorowie BBWR, wyżsi wojskowi z generałem Sosnkowskim na czele, szef kancelarji cywilnej p.

Prezydenta Rzeczypospolitej, Helezyński szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta, płk. Głogowski, komisarz rządu na m. st. Warszawę, woj. Jaroszewicz i in.

Wysiadającego z wagonu Pana Marszałka powitał marszałek Sejmu, Światalski, poczem P. Marszałek w towarzystwie małżonki i córki odjechał do Belwederu.

Pracowity dzień Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Marszałek Piłsudski od rana rozpoczął wczoraj normalną pracę i konferencje polityczne. O godz. 11.30 marsz. Sejmu dr. Światalski oraz Senatu Raczkiewicz udali się do Belwederu w celu złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu dla przedstawienia sprawozdań z przebiegu i wyniku sesji budżetowej parlamentu. O godz. 12 Marszałek wyjechał do gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie odbyła się konferencja Marszałka Piłsudskiego z p. premerem Sławkiem. O godz. 5.30 po poł. Marszałek Piłsudski w towarzystwie adjutanta majora Busslera przybył do gmachu parlamentu, gdzie rewizytował marszałków obu izb ustawodawczych. Najpierw Marszałek udał się do gabinetu

p. marsz. Sejmu Światalskiego, gdzie odbył 40 minutową rozmowę, następnie odprowadzony przez marsz. Światalskiego do lokalu Senatu, udał się do gabinetu marsz. Senatu Raczkiewicza i odbył z nim półgodz. rozmowę.

W kołach politycznych daje się odczuć w związku z przyjazdem Marszałka Piłsudskiego wielkie ożywienie po krótkich dniach pokoju, jaki zapanał po zamknięciu sesji budżetowej. Ożywienie to jest wywołane oczekiwaniem na szereg decyzji i posunięć w zasadniczych sprawach w stosunku do pracy Sejmu, polityki gospodarczej i zagranicznej.

Według naszych informacji w zadanych tych sprawach posunięć nie należy się spodziewać przed świętami

Demonstracje plebiscytowe w Berlinie z żądaniem rewizji granic wschodnich.

BERLIN 30.III. Pat. — Z inicjatywy związków niemieckiego Górnego Śląska odbył się wczoraj tu manifestacyjny obchód dziesiątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. W manifestacji uczestniczyli m. in. liczni przedstawiciele Urzędu spraw zagranicznych, ministerstwa spraw wewn. i rządu pruskiego. Przemówienie wygłosił burmistrz Kaschny z Raciborza. Obchód zakończył się przy-

jęciem rezolucji protestującej przeciwko konwencji genewskiej w sprawie Górnego Śląska i wzywającej rząd Rzeczy do energicznego wystąpienia z żądaniem rewizji granic wschodnich na forum międzynarodow. Rezolucja podkreśla że prawdziwy pokój między narodami nie zapanuje, dopóki postulaty niemieckie w sprawie granic wschodnich nie zostaną spełnione.

Wykrycie spisku antysowieckiego na Białorusi sowieckiej.

Z Mińska donoszą, że G. P. U. wpadło na ślady szeroko rozgałęzionej białoruskiej organizacji narodowo-patriotycznej, która w związku z przypadającą 13 rocznicą niepodległości republiki białoruskiej przygotowała spiszek zakrojony na szerszą skalę, celem obalenia rządu sowieckiego i odwrócenia Białorusi sowieckiej od Z. S. S. R. Spiskowcy byli w ścisłej zmwowie z niektórymi oficerami garnizonu mińskiego, potockiego i granicznej straży. Równocześnie

posiadali, doskonale zorganizowane jacejki w fabrykach i instytucjach państwowych. Organizatorzy spisku zamierzali wzniecić bunt przy pomocy oddanych wojskowych w dniu 25 marca i ogłosić białoruską dyktaturę wojenną. Do spisku należało kilku wybitnych działaczy narodowych oraz kilkuset b. oficerów armji carskiej. W związku z wykryciem spisku aresztowano na terenie Białorusi sowieckiej około 60 osób oraz 17 oficerów narodowości białoruskiej.

Absorbujący gość.

WASZYNGTON. 30.III. Pat. — Zjawin, dyrektor naczelny Amtorg Trading Corporation, organizacji sprawującej kontrolę nad monopolem zagranicznego handlu sowieckiego ma być wezwany do opuszczenia Stanów Zjednoczonych, w razie zaś gdyby nie

Z Rosji.

Szpitala w Rosji sowieckiej.

Jeden z lekarzy przybyłych do Rygi opowiada o wynikach do jakich doprowadziła socjalizacja pomocy lekarskiej. Szpitale w Moskwie są przepelnione, pomoc udzielana chorym niezadawalająca. W ogromnej Botanicznej lecznicy 40 proc. chorych umiera w ciągu pierwszych 5 dni po przewiezieniu do szpitala. Lekarze tłumaczą ten stan przyczyną, iż chorzy są przewożeni zbyt późno. Bez przerwy wzrasta liczba wypadków odmowy pomocy. We wspomnianej lecznicy odmów takich było w 1928 roku — 1510, zaś w roku 1930 liczba zwiększyła się do 3000. W większości wypadków zakażenie choroby (tyfus, dezenterja) leżąca się w domu rozpowszechniająca zarazę. Koło amputatorów miejskich mówi przypłyły z Moskwy lekarzy, stoją ogonki, jak do sklepów żywnościowych i tak samo po kilka godzin. Sowiecka biurokracja wymaga aby na chorego było wypisane 6 recept, co jest przyczyną przetrzymywania chorych i bezsensownej straty czasu.

Chorzy po kilka tygodni oczekują aby trafić do szpitala i nie doczekawszy się umierają.

Jeżeli leczyć się w Rosji trudno, to jeszcze trudniej uchronić się od chorób, gdyż takie lekarstwa jak olejki rycynowy, kamforowy, jodyna i chinina nabyte można tylko za receptą, a recepty wydawane są wówczas gdy człowiek jest ciężko chory.

Rada Ligi Narodów zbierze się 8 maja.

GENEWA 30.III. Pat. — Donoszą urzędowo, iż 63 sesja Rady Ligi Narodów otwarta zostanie w Genewie 11-go lecz 8-go maja r. b. Obrady trzeciej sesji komisji studjów nad unją europejską rozpoczyna się w Genewie w piątek.

Zeppelin nad Wiedniem.

WIEN 30.III. Pat. — W drodze do Baudepsztu przeleciał „Zeppelin” w niedzielę rano o godz. 4 nad Wiedniem, niedostrzeżony przez mieszkańców. W drodze powrotnej zjawił się „Zeppelin” o godz. 22.30 znów nad Wiedniem.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 30.III. (Pat). 30 b. m. w 18 dniu ciągnięcia 5 klasy 22-giej Polskiej Loterji Państwowej główne wygrane padły na numery następujące: 10 tys. zł.—113.024, po 5 tys.—124.460 i 199.691, po 3 tys.—33.248, 106.986, po 2 tys.—25.154, 26.824, 40.410, 53.362, 63.738, 72.817, 79.353, 117.952, 138.831, 157.593, 182.032 i 189.878.

Gielda warszawska z dn. 30.III. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,91 1/2 — 8,93 1/2 — 8,99 1/2
Belgia	124,03 — 124,34 — 123,72
Londyn	4,33 — 43,44 — 43,23
Nowy York	8,912 — 8,932 — 8,892
Nowy York kabel	8,92 — 8,94 — 8,90
Oso	238,62 — 239,22 — 238,02
Parýz	34,88 1/2 — 34,98 — 34,79
Stokholm	238,85 — 239,45 — 238,25
Szwajcarya	171,00 — 172,30 — 171,17
Wiedeń	125,40 — 125,71 — 124,09
Winochy	46,72 1/2 — 46,84 — 46,61
Berlin w obr. pryw.	313,52

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Konwersyjna	49,80
7% Stabilizacyjna	84,00 — 83,75
8% L. z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	88,25
4 1/2% ziemskie	53,25 — 53,00 — 53,10
8% warszawskie	72,50 — 73,00 — 72,80

AKCJE:
Bank Polski 192,50
Starachowice 12,00

Popierajcie przemysł krajowy

Powrotna podróż Marszałka Piłsudskiego.

Relacje dr. Woyczyńskiego i komandora Morgensterna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczorajsze dzienniki popołudniowe stołeczne zamieszczają interesujące wywiady z osobami które towarzyszyły Marszałkowi Piłsudskiemu w czasie jego podróży z Madery do Gdyni.

Dowódca kontrtorpedowca „Wicher” komandor Morgenstern w następujący sposób opisuje swoje wrażenia z prowadzenia statku, na którym Marszałek odbywał podróż.

— Zdaje mi się, że Marszałek jest zadzwołony z podróży. Mówił mi, że było mu wygodniej niż w pociągu. Marszałek wstawał między godz. 9 a 10 rano. Ubrawszy się ruszał na kapitański mostek i wypyttywał się szczegółowo o sytuację nawigacyjną, interesując się wszystkim. Wizyty na kapitańskim mostku trwały długo, potem Marszałek spacerował czas jakiś na pokładzie i wracał do kabiny, gdzie pracował do obiadu. Obiady jadaliśmy my wspólnie w jednej kabine. Były to godziny pogawędki. Marszałek był zawsze w doskonałym humorze, opowiadał anegdoki i sam je lubił słuchać. Po obiedzie chwile Marszałek odpoczywał przeważnie na pokładzie, potem znów szedł do swej kabiny pracować.

Marszałek zadziwił nas wszystkich jakąś przedziwną intuicją w przepowiadaniu pogody. Raz przy obiedzie spytaliśmy się skąd ma te dziwne zdolności? — wskazał na swe brwi gęsto zarosnięte i tłumaczył żartobliwie — widziacie takie brwi mieli pogańscy kapłani na Żmudzi. Ja jestem potomkiem czarodziei, znam się trochę na magii, przepowiadaniu pogody i wróż baśni. — Marszałek przy tych słowach śmiał się serdecznie. Ostatniego wieczora Pan Marszałek oświadczył — Dziś w nocy będzie źle. — I rzeczywiście najgorszą była ta noc na Bałtyku. Marszałek nie chorował na morską chorobę ani razu, znośił podróż dosko nale, nawet podkpiwał ze swoich towarzyszy podróży, kiedy im się na chorobę zbierało. Humor nie opuszczał Pana Marszałka przez całą podróż, raz tylko zachmurzył się, gdy mu zameldowali radjodepesze, że jego oczekuje bardzo uroczyste powitanie w Cherbourgu.

Pułk. dr. Woyczyński udzielił jednemu z dzienników warszawskich in-

teresujących informacji o długiej morskiej podróży Marszałka.

„Marzec był na Maderze fatalny. Wiatry i deszcze tak dokuczyły Marszałkowi Piłsudskiemu, że tylko wygładził chwile wyjazdu. Uważałem, że jest jeszcze na powrót trochę za wcześnie z względu na panujące w Polsce chłody, gdy na Maderze było przynajmniej 15 stopni ciepła. Ale Marszałek chciał koniecznie spędzić święta z rodziną. „Wicher” w drodze z Gdyni na Maderę przeszedł tak silną burzę w Zatoce Biskajskiej, że oficerowie okrętu chcieli odradzić Marszałkowi podróż morzem. Na nie się to nie zdało. Marszałek oświadczył: — Ja wam tak zaczaruję morze, że wszystko będzie dobrze. — Na dzień przed odjazdem wyprzedził się i w zatoce Biskajskiej panowała cisza. La Manche i morze Północne były spokojne, dopiero kiedy przepłynęliśmy kanał Kiloński i weszliśmy na Bałtyk, Marszałek Piłsudski ze śmiechem powiedział do mnie — „No doktorze, teraz przestaje czarować morze, niech pan wreszcie trochę pochoruje”. — Około 12 w nocy, kiedy położyłam się spać, zaczęło nas mocno kołysać. W miarę podróży — mówił dalej pułk. dr. Woyczyński — robiło się coraz zimniej. Miałem prawdziwy kłopot, gdy Marszałek Piłsudski nie chciał włożyć swej trasy, spacerował cały czas w samej kurcie. Dopiero na Bałtyku ubrał się w płaszcz.

Kiedy wreszcie po kilku miesiącach ujrzałem w oddali światła Warszawy rozrzewniłem się trochę — opowiada pułk. Woyczyński — Marszałek zato tracił na humorze. — Czemu się doktor tak cieszy, co w tej Warszawie czeka nas przyjemnego, same kłopoty. — I rzeczywiście, już dziś od rana Marszałek Piłsudski pracuje. Rozpoczęła się nowa wyjeżdżona bez wytchnienia praca. Wypoczynek na Maderze bardzo był potrzebny i zrobił znakomicie. Marszałek Piłsudski opalił się, uspokoił ostatnio bardzo stargane nerwy, nawet trochę przytył. Wraca pełen młodzieńczej wprost energii. Marszałek Piłsudski na Maderze czytał „Kurjer Poranny” i „Kurjer Wileński” i na tem kończyła się jego lektura prasy” — kończył dr. Woyczyński.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA 30.III. Pat. — W poniedziałek 30 marca pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawom bieżącym. M. in. Rada Ministrów uchwaliła nowe statuty organizacyjne Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Reform Rolnych oraz powzięła uchwałę w sprawie wyznaczenia delegata rządowego do wpisywania do ksiąg hipotecznych praw własności osób prawnych kościelnych i zakonnych dla diecezji częstochowskiej, sandomierskiej, łódzkiej i wrocławskiej.

Odstąpienie tablicy pamiątkowej Marszałka Piłsudskiego w Gdańsku.

GDĄŃSK 30.III. Pat. — W poniedziałek w południe w gmachu dyrekcji kolejowej prezes tej dyrekcji inż. Dobrzycki dokonał odstąpienia tablicy pamiątkowej Marszałka Piłsudskiego, ufundowanej ze składek zebranych pośród urzędników dyrekcji. Uroczystość nosiła charakter podniosły i przystosowano ją do chwili szczęśliwego powrotu Marszałka do Polski.

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego w Paryżu.

PARYŻ 30.III. Pat. — Z inicjatywy Bloku Pracy Państwowej, grupującego w swym łonie szereg organizacji polskich, jak Związek Strzelecki, Federacja P. Z. O. O., Związek Towarzystw im. Józefa Piłsudskiego, zorganizowano w niedzielę wielką akademję ku czci Marszałka Piłsudskiego, nawiązując do niedawnych jego imienin, których jako przypadających w dniu powszednim, pracowite wychodziło nie mogło w tym dniu obchodzić. Akademja zgromadziła liczną rzeszę, zamieszkujących w Paryżu i okolicach rodaków naszych. W akademji uczestniczył między innymi p. min. Zaleski i ambasador Czapowski z rodziną i całym personelem ambasady.

Ustawa Skarbowa.

Tel. od wł. koresp. z Warszawy. W Dzienniku Ustaw z dnia 30 marca ogłoszona została z mocą obowiązującą od dnia 1 kwietnia 1931 roku ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1931 roku do 31 marca 1932 roku. Ustawa upoważnia do czynienia wydatków z wyjątkiem do kwoty 2 miliardów 739.006 złotych i wydatków nadzwyczajnych do kwoty 112892296 złotych, łącznie 2.891.898.423. Tenże Dziennik Ustaw zawiera budżet na rok 1931-32.

Lokaut w przemyśle naftowym.

LWÓW 30.III. Pat. — „Chwila” donosi, że w ostatnich dniach koncern naftowy „Małopolska”, grupujący około 30 przedsiębiorstw naftowych i przemysłowych, wypowiedział pracownikom umysłowym w liczbie około 1000 osób umowę służbową z dniem 1 lipca b. r., oświadczając jednocześnie gotowość odnowienia stosunku służbowego pod warunkiem redukcji poborów od 5 do 10 proc. i wyżej. Fakt ten był tematem onegdajszego wiecu pracowników umysłowych przemysłu naftowego, który odbył się w Borysławiu.

Wielki proces komunistyczny.

BIAŁOGRÓD 30.III. Pat. — W białogrodzkim trybunale ochrony państwa zakończony został wielki proces przeciwko 40 komunistom wyrokami skazującym wszystkich na ciężkie więzienie od 18 lat do jednego roku. Znaczna część oskarżonych skazana została za zaochcenie, ponieważ znajdują się poza granicami Jugosławii.

Strajk pracowników podziemia.

LILLE 30.III. Pat. — Komunistyczna federacja pracowników podziemia uchwaliła 24-godzinny demonstracyjny strajk. Oddziały w Douai i Dornignies uchwaliły strajk generalny bez ograniczenia czasu.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

poleca po cenach znacznie niższych:
opłatki pod mazurki, szafran, wanilię, olejki, esencje i t. d.
Wielki wybór perfum i wody kolońskiej na wagę i w flakonach.
SKŁAD APTECZNY I PERFUMERYJNY
WŁ. NARBUT WILNO, 5-TO JAŃSKA 11
TELEFON 472.
Magazyn do piątku włącznie otwarty do godz. 9-jej wiecz.

A jednak

największy wybór pięknej bielizny, koronek i walansjenek
ma zawsze
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
Franciszka Frlizki Zamkowa 9, tel. 6-46.

Motywy wyroku w sprawie zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił motywy wyroku w sprawie Jagodzińskiego i towarzyszy, oskarżonych o przygotowywanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Motywy stwierdzają między innymi, że z powodu sądowego i okoliczności sprawy wynika, że piątka Jagodzińskiego była w swoich zbrodniczych planach zupełnie odosobniona. Nie było analogicznych zrzeczeń, zmierzających do systematycznego popełniania przestępstw te-

Protest klubu sprawozd. sejmu śląskiego w sprawie usunięcia p. Kwietniowskiego z sali sejmu pruskiego.

KATOWICE 30.III. Pat. — Zarząd klubu sprawozdawców sejmu śląskiego na posiedzeniu w dniu 30 b. m. powołał następującą rezolucję: Klub Sprawozdawców Sejmu Śląskiego, grupujący dziennikarzy i innych polskich jak i niemieckich, z najwyższym oburzeniem przyjął do wiadomości brutalne i nie mające w swej formie precedensu usunięcie dziennikarza polskiego kolegi Kwietniowskiego z sali pruskiej w dniu 29 kwietnia 1931 roku.

Nowe stanowisko Rykowa.

MOSKWA 30.III. Pat. — Rykow mianowany został komisarzem poczt i telegrafów Z. S. S. R. na miejsce

Curtius odpowie na mowę Brianda.

WIEDEN 30.III. Pat. — „Der Morgen” dowiaduje się, że z powodu mowy Brianda, wygłoszonej w Senacie, nastąpiła wczoraj telefoniczna wymiana zdań między Berlinem a Wiedniem. Dr. Schober zaproponował, by na wywiad Brianda odpowiedział Curtius, ponieważ Briand skierował swe uwagi przedewszystkiem pod adresem Niemiec.

Dodatkowe pociągi świąteczne.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż wobec wzmożenia ruchu przedświątecznego na kolei wskotkowej N. Święciany — Kobylniki w dniach od 1 do 4 kwietnia włącznie i od

Poc. Nr.	Odjazd z N. Święciany	Przyjazd Święciany	godz.
3373	9-56	godz. 10-29	
3374	9-00	N. Święciany	9-33
3372	9-02	..	19-35

Poc. Nr.	Odjazd ze Święciany	Przyjazd Łyntupy	godz.
3375	10-39	Łyntupy	11-18
3378	18-13	Święciany	18-52

Poc. Nr.	Odjazd z Łyntupy	Przyjazd Kobylniki	godz.
3377	15-02	Kobylniki	17-20
3376	12-00	Łyntupy	14-16

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Modne jedwabne

wiązane pulawki wiosenne i letnie oraz deseniowe i gładkie kamizelki, sweterki, bluzeczki, czasane i gładkie
POLSKI SKŁAD KONFEKCYJ, GALANTERJI I TRYKOTAŻY
WACŁAW NOWICKIEGO — WILNO, ULICA WIELKA Nr. 30
Własna wytwórnia obuwia. Ceny niższe.

„Sprawa Dreyfusa” wywołuje wciągą awanturę.

Kobiety musiały otwierać swe torebki, mężczyźni rewidowano dokładnie. Tych, którzy protestowali przeciw rewizji, nie dopuszczano na przedstawienie. Dyrektor teatru powiada domi autoru sztuki Richepina, że sztuka jego będzie w dniu jutrzejszym zdjęta z afisza. Richepin wyraził ubolewanie z powodu tej decyzji, zaznaczając iż starać się będzie o wystawienie „Sprawy Dreyfusa” w innym teatrze w Paryżu.

Silne trzęsienie ziemi.

SYDNEY 30.III. Pat. — Obserwatorium w Revereview zarejestrowało w dniu 25 b. m. wiozernem wstrząsy ziemi, najsilniejsze z tych, które od dwóch miesięcy notowano. Według obliczeń, ognisko wstrząsów znajduje się o 2400 mil na północny wschód od Sydney w okolicy morza Banda (Holenderskie Indie Wschodnie). Donoszą natomiast z Port Darwin, że wstrząsy ziemi zostały tam odczuwane w tym samym czasie.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Ostatni połączony występ K. Junoszy - Stępowickiego. Dziś o godz. 8-jej „Ten, którego biją po twarzy” L. Andriejewa, nastrojowa sztuka aktorska, udział Kazimierza Junoszy - Stępowickiego w roli krabiego Manczini, stroje dekoracyjne J. Hawryliwicza, oraz oprawa muzyczna E. Dzwiewulskiego sprowadzają, że sztuka cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Będzie to ostatni połączony występ K. Junoszy - Stępowickiego. Jutro Teatr nieczynny. — Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś odbędzie się premiera czarującej komedji Marjuszki Maszyńskiego „Koniec i początek”, która cieszy się obecnie ogromnym powodzeniem w Warszawie. Obsadę tej oryginalnej nowości stanowią: H. Dunia-Bychowska, I. Jasińska - Detkowska, C. Szurawska, J. Lubliński, M. Wyrzykowski oraz K. Wyrwicki, który sztukę wyreżyserował. Debiut tak niezwykle lubianego w stolicy artysty — wywołał w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie. Jutro Teatr nieczynny. — W. Chenkin w Wilnie. We czwartek dnia 9 b. m. o godz. 8-jej w Wilno będzie miało okazję usłyszenia znakomitego artysty Wiktoro Chenkin, który wystąpi w sali Teatru „Lutnia” w bogatym programie, dającym możliwość ocenienia jego wszechstronnego talentu. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiają, w Teatrze „Lutnia” od godz. 11 — 9 wiecz.

RADJO

WTOREK, dnia 31 marca 1931 roku. 11.58: Czas. 12.05: Muzyka z płyt. 15.16: Kom. meteor. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.30: „Bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim” odczyt. 16.10: Kom. dla żegluga. 16.25: Program dzienny. 16.30: Utwory Schuberta (płyty). 17.05: „Najbliższe znaczenie księżycy” odczyt. 17.15: „Istota naukowej organizacji pracy” odczyt. 17.45: Koncert symfoniczny. 18.45: Kom. Akad. Aeroklubu. 19.00: Rekolacje — pogad. III-cia. 19.16: Program na środek i rozmaitości. 19.25: Pogad. tech. 19.30: „Tygodnik artystyczny”. 19.40: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Odczyt muzyczny. 20.30: Koncert. 21.45: Audycja literacka. 20.30: Koncert. 21.45: Audycja literacka. 22.15: Muzyka. 22.50: Kom. 23.00: „Msza h-moll” J. S. Bacha. SRODA, dnia 1 kwietnia 1931 roku. 11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12.05: Muzyka z płyt. 13.10: Kom. Meteor. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.50: „O angielskiej służbie informacyjnej” — odczyt. 16.10: Kom. dla żegluga. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Program dzienny. 16.50: „Mała skrzyneczka”. 17.15: „O polskim kościele” odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Chwila strzelecka. 19.00: Rekolacje. Pogadanka 4-ia. 19.15: Program na czwartek i rozmaitości. 19.30: „Przebieg filmowy”. 19.40: Pras. dziennik radiowy. 19.55: Nowości teatralne. 20.15: Kwadrans literacki. 20.30: Koncert. 21.45: Audycja literacka. 22.15: Muzyka. 22.50: Kom. 23.00: „Msza h-moll” — J. S. Bacha.

Popierajcie Ligę Morską

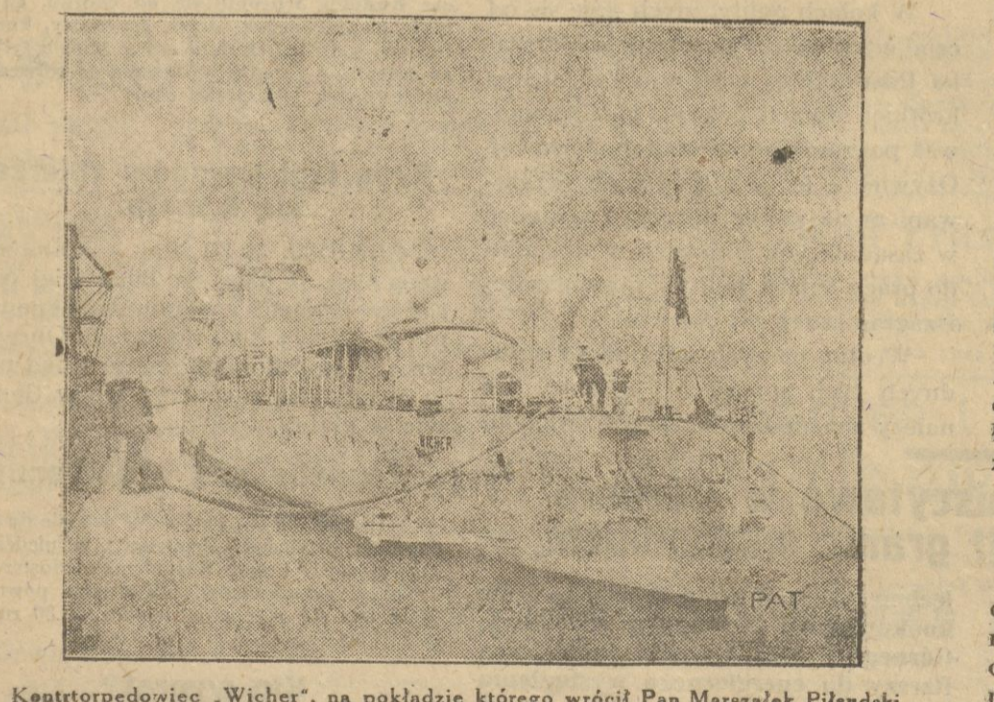
„BIBLIOTEKA NOWOŚCI”

PLAC BRZESKOWEJ Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent otrzymuje premjum. — Czynną od godz. 11-jej do 18-jej. — KAUCJA 5 ZŁ. ABONAMENT 2 ZŁ.

herbata

Uznana za najlepszą z KOPERNIKIEM
Herbata Warszawskiego T-wa Handlu.
A. DŁUGOŁĘCKI I W. WRZEŚNIEWSKI
S-ka Akcyjna
Warszawa, Bracka 23.
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE. ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.
Przedstawiciel ST. ZATORSKI Wilno, ul. J. Jasińskiego Nr. 1

„Wicher” w porcie Cherbourg.



Kontrtorpedowca „Wicher”, na pokładzie którego wrócił Pan Marszałek Piłsudski.

SPOLICZKOWANIE LAUREATA NAGRODY NOBLA.

Jak donoszą pisma, głośny autor amerykański i tegoroczny laureat Nobla Sinclair Lewis został publicznie spoliczkowany przez równie głośnego pisarza Teodora Dreisera. Było to na bankiecie literackim, wydanym przez amerykański Pen Club na cześć bawiącego obecnie w Stanach Zjedn. Amer. Półn. znakomitego pisarza sowieckiego Pilniaka. Na bankiecie tym zebrała się oczywiście amerykańska śmietanka literacka i artystyczna. Lemonjada lała się strumieniem, z głów się kurzyło, humory były wyśmienite. W pewnej chwili zwrócili się do laureata nagrody Nobla jego koledy po fachu z prośbą o wygłoszenie dłuższego przemówienia okolicznościowego. Wszyscy znali błyskotliwy język, werwę i paradoksalne często, a zawsze oryginalne ujmowanie tematu przez Sinclair'a. Wszyscy też z zaciekawieniem czekali na „mówkę”. Laureat Nobla nie dał się długo prosić. Wstał, zadzwonił nożem o

smaczne zajście pomiędzy dwiema wybitnymi i stojącymi na świeczniku osobistościami rzuca charakterystyczne światło na stosunki amerykańskie. W starej, „przeżytej” Europie o takim załatwianiu porachunków pomiędzy ludźmi pióra na szczęście nie słychać. „Przeżyta” kultura europejska jeszcze do tego nie doszła. W młodej zaś Ameryce, gdzie na bieg spraw publicznych wywierają mogący wpływ — i to bardzo znaczny! — tacy AlCapone'owie, wszystko jest możliwe. Za daleko jesteśmy od Ameryki, aby osądzić, który z dwóch poważnych rywali miał słuszność. Sinclair czy Dreiser? Nie wiemy, czy istotnie Dreiser zasługuje na nazwę „bandyty literackiego”, jak go socyści określili rywal. Z drugiej strony nie wiemy, czy w Sinclairze nie dominowała najpospolitsza zazdrość w stosunku do Dreisera, który istotnie ma być wybitnym talentem i którego głośna powieść p. t. „Tragedja amerykańska” rozszalała się w setkach tysięcy egzemplarzy. Tem niemniej i mi mo wszystko, zajście na bankiecie Pen Clubu niczem usprawiedliwić się nie da i na inną nazwę jak skandal nie zasługuje. Dodać trzeba, że spo-

liczkowanie Sinclaira omal nie przekształciło się w formalną bójkę. Przeszkodzili temu jedynie stojący obok Sinclaira literaci, którzy go pochwylicili w ostatniej chwili za rękę. Głównym powodem ataków Sinclaira na Dreisera miała być — według osób wtajemniczonych — podróż tego ostatniego do Rosji sowieckiej i wydany następnie opis tej podróży. Otóż Sinclair dopatrywał się w książce Dreisera wyraźnego plagiatu na niekorzyść swej żony, która przed paru laty odbyła w charakterze korespondentki „Eleming Post” wycieczkę do Moskwy i opisała swe wrażenia w książce p. t. „Nowa Rosja”. Cały szereg opisów i dialogów, o łącznej objętości około 20 tysięcy słów został — jak dowodzi Sinclair — żywcem „ściągnięty” z „Nowej Rosji” przez Dreisera. Indesira.

Zarzut Sinclaira okazał się zresztą słuszny. Sam Pen Club amerykański, występujący w tej sprawie w charakterze arbitra, — plagiat skonał. Dreiser tłumaczył się w następstwie bardzo gorąco, dowodząc, że przewodniczy sowiecy wręczając każdemu cudzoziemcowi drukowane informacje o danych budowach, cerkwiach czy

innych godnych zwiędzania rzeczach. Stąd — idąc po linii rozumowania Dreisera — w dziełach obcych autorów, traktujących o Rosji sowieckiej dają się zauważyć duże analogie. Trudno orzec, czy tłumaczenie Dreisera jest zgodne z rzeczywistością, czy też popełnił on istotnie plagiat. Ta ostatnia ewentualność zdaje się być prawdopodobniejszą, gdyż o ile istotnie w książkach żony Sinclaira i Dreisera znaleźć się mogły identyczne opisy pewnych miejscowości dzięki li tylko szablonowym drukom, rozdawanym każdemu nieświadomemu rzeczy przybywzowi w Moskwie, o tyle trudno nie zgodzić, by rozmowy jakie z takim czy innym dygnitarzem sowieckim prowadził korespondentka „Evening Post”, miały przebieg dosłownie identyczny z rozmowami, prowadzonymi w jakiś czas potem przez Dreisera. Korsarstwo literackie Dreisera zdaje się więc być faktem stwierdzonym. Nie chodzi przytem o to, czy Dreiser „ściągnął” u Sinclairowej 20 tys. czy też 2 tys. słów. Wystarczy, że „ściągnął”. I tu znów europejski czytelnik się zdziwi. Czyżby utalentowanemu rywalowi laureata nagrody Nobla nie

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Na Niemnie lody ruszyły.

BIAŁYSTOK. (Pat.) Na terenie województwa białostockiego niebezpieczeństwo powodzi zasadniczo w obecnej sytuacji nie zagraża. Wysokie wody na mniejszych rzekach spływają stopniowo po lodzie, który jeszcze się utrzymuje, ruszając jednak w niektórych miejscach. Na większych rzekach i na Niemnie w górnym biegu

lody już ruszyły 23 b. m., natomiast w Grodnie i poniżej Grodna lód jeszcze stoi. O ile stan obecny powodzi nie ulegnie zmianie, należy się spodziewać, że lody już w dniach najbliższych spłyną, lub ulegną roztopieniu przez promienie słoneczne.

Niepowodzenia sekciarzy.

Ludność wypędza sekciarzy z miasteczka i obrzucza „biskupa” zgniętymi jajami.

Z pogranicza donoszą, iż w niedzielę do miasteczka Rubieżowice przybył sekciarz Hodura niejaki Krehou podający się za „biskupa”. Krehou ubarany był w pontyfikalne szaty w asyście 3 duchownych sekciarzy i grupy „wiernych” (7 osób) zamierzał odprawiać nabożeństwo. Okolicezna ludność dowiedziawszy się o tem zebrała się tłumnie przed domem Korzelowa zamierzając sekciarzy wypędzić ze wsi, kiedy nagle zauważyli z domu wybiegających ludowców, głośno kłęczących. Jak się okazało kilku parobczaków pocypało papryką wnętrze domu i zebrał nie wysłuchawszy nabożeństwa zmuszeni byli opuścić dom.

chwili i zgnieł jaja. Wobec takiego przyjęcia sekciarze zawrócili z miasteczka do wsi Faraniski, gdzie w domu hodurów Jana Korzelowa, „biskupa” Krehou dla gromadki „wiernych” (7 osób) zamierzał odprawiać nabożeństwo. Okolicezna ludność dowiedziawszy się o tem zebrała się tłumnie przed domem Korzelowa zamierzając sekciarzy wypędzić ze wsi, kiedy nagle zauważyli z domu wybiegających ludowców, głośno kłęczących. Jak się okazało kilku parobczaków pocypało papryką wnętrze domu i zebrał nie wysłuchawszy nabożeństwa zmuszeni byli opuścić dom.

Podpalenie z zemsty.

Z Lidy donoszą o następującym wypadku. Wczoraj wieczorem we wsi Bloniki gm. polakowskiej wybuchł duży pożar, który zniszczył 3 zabudowania gospodarskie, 2 domy mieszkalne i 4 chlewy. Pożar powstał w domu osadnika wojskowego Kazimierza Kuleszy, a jak dochochodnie stwierdził wskutek podpalenia, którego dokonał mieszkaniec tej wsi Bazyl Lepiej. Powody podpalenia są następujące.

W styczniu r. b. osadnik Kaz. Kulesza założył sklep spożywczy. Interes dobrze prosperował, co wywołało wielkie niezadowolenie właściciela drugiego podobnego sklepu istniejącego od dwóch lat. Chcąc zemścić się na Kuleszy oblat naftą jego sklep i podpałił. Ogień rozszerzył się błyskawicznie i zniszczył kilka budynków.

Aresztowanie sekwestratora—defraudanta.

W dniu wczorajszym aresztowany został sekwestrator urzędu gminnego w Polanach, Gstaw Harasimowicz, zamieszkały w Osminach przy ulicy Janowskiego.

Podczas badania Harasimowicz przyznał się do inkryminowanego przestępstwa, przyczem osiwiadczył, że defraudacji dokonał wskutek ciekich warunków materialnych, w których ostatnio się znalazł.

Aresztowanie przemytników poborowych.

W rejonie Wieżajna aresztowano Krahela M. i Karzewię A., którzy od dłuższego czasu zajmowali się przemytnictwem polskimi obywateli poborowych poza granice kraju.

Podczas badania Harasimowicz przyznał się do inkryminowanego przestępstwa, przyczem osiwiadczył, że defraudacji dokonał wskutek ciekich warunków materialnych, w których ostatnio się znalazł.

Z życia spółdzielczości na wsi.

Szczególny k./Lidy. Dnia 22 b. m. odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków spółdzielni „Nasz Sklep”. Spółdzielnia istnieje od 1919 r. i przechodziła różne koleje. W latach 1927 i 1928 sklep spółdzielni dawał wyniki deficytowe. Rokrocznie następowały zmiany personelu i kierownictwa. Dopiero w roku 1929 dobry wybór kierowniczy i personelu sklepowego zmienił wyniki gospodarki spółdzielni na dodatnie. Już w roku 1929 obroty sklepu podwoiły się i wyniosły rocznie zł. 70.016, a za 1930 r. zł. 126.893. Spółdzielnia obecnie posiada funduszu własnego zł. 4.350 i członków 134. Po uźródzeniu gospodarki spółdzielni zwrócono obecnie uwagę na stan organizacji. Otóż Walne Zgromadzenie poleciło Zarządowi poczynić starania o zmianę siedziby sklepu z siedziby w obecnej siedzibie na teren gminy szczuczyńskiej, a obecnie na Zgromad. przychylił się do wniosku obowiązującego każdego członka do zjednania w ciągu roku co najmniej po jednej osobie do członka spółdzielni. Uchwalono r.

niezby każdy członek w razie budowy domu spółdzielczego zaofiarował bezpłatnie jeden dzień pracy z koniom, lub dwa dni bez konia.

NOWOGRODĘCZ

Obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tegoroczne uroczystości imienia Marszałka Piłsudskiego odbyły się w Nowogrodzie pod znakiem akcji pomocy bezrobotnym i biednym. Akcję tę zainicjował zorganizował i przeprowadził sekretarjat Wojewódzki Bezparyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Polegała ona na tem, że Bezparyjny Blok rzucił hasło: „Niechaj w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego nie będzie głodnych”. Apel skierowany do społeczeństwa nie pozostał bez echa. Posypały się ofiary i rzecz niezmiernie charakter-

ystyczna, taki niewielki Nowogrodęc złożył w ofierze do dyspozycji Bezparyjnego Bloku przeszło trzytysiąc złotych. Z pieniędzy tych ufundowano około 500 biudym i bezrobotnym racje żywnościowe składające się z takich artykułów jak: mąka, cukier, tłuszcz, wędliny, mięso i wino dla chorych. I rzeczywiście w tym dniu nie było w Nowogrodzie głodnych. Jest to jeden z najpiękniejszych sposobów oddania holdu Wielkiemu Budowniczym Polski. Powyższa akcja Bezparyjnego Bloku spotkała się z ogólnym uznaniem. Wszelkie inne uroczystości, jak defilada, akademie i t. p., były już tylko jakgdyby dodatkiem do tej zasadniczej, a tak wzniosłej akcji.

Życie harcerek. Praca harcerek na terenie miasta Nowogrodka rozwija się bardzo ładnie. Niemal w tem zasług ma sekretarjat Wojewódzki Bezparyjnego Bloku, który opiekuje się drużynami harcerek, a nawet jedną z nich (rzemieślniczą drużynę) zorganizował. Od czasu do czasu odbywają się w lokalu Bloku herbatki, które mają bardzo miły przebieg. Obecnie organizuje się kurs zastępowych, w planie jest „dzień harcerek” z aktywnością i t. p. Dużą aktywność w tych wszystkich pracach wykazuje drużyna Kłeniewski drużynowy 1ej drużyny. Jeżeli chodzi o Kolo Przejściół Harcerstwa, to dużo ożywienia wnosi do jego prac bardzo lubiany przez harcerek przez Kola, w. cewojewoda Godlewski, oraz profesor Witkowski.

Wielka. Komitet przezwopowodziowy w Wilejce. Donoszą nam z Wilejki, że powstał tam Komitet walki z ewentualną powodzią. Na czele Komitetu stanął tamtejszy starosta p. Witkowski.

WILEJKA

Wilejka. Komitet przezwopowodziowy w Wilejce. Donoszą nam z Wilejki, że powstał tam Komitet walki z ewentualną powodzią. Na czele Komitetu stanął tamtejszy starosta p. Witkowski.

LIDA

Zgon ofiary awantury. W nocy z 29 na 30 b. m. zmarł w lidzkim szpitalu Luczkow Aleksander, ofiara krwawej awantury przy ulicy Szkolnej 70, o której onegdaj donosiliśmy.

SZCZUCIŃSKA

Pożar młyna. W m. Krewie spłonął młyn motorowy należący do Kaca Dawida. Pożar powstał wskutek nieumiejętnego rozpalania motoru. Współwłaściciel Szapiro Motel w czasie pożaru doznał silnego oparzenia rąk i twarzy. Straty wynoszą 65.000 zł.

MOŁODECZNO

W Mołodeczno popelnila samobójstwo przez zatrucie się esencją octową dwudziestokilkuletnia Helena Posoeh. Po przewiezieniu do szpitala denatka wkrótce zmarła nie odzyskując przytomności. Powód narazie nieznan.

Wszechpolski zjazd farmaceutów.

W dniach 24, 25 i 26 kwietnia r. b. obradować będzie w Wilnie w sali S-nia Techników przy ul. Wileńskiej zjazd farmaceutów, na który przybędą delegaci z terenu całej Polski.

Zjazd poruszy sprawy zawodowe oraz zagadnienia związane z reorganizacją odpowiednich działów w Kasach Chorych.

Białoruska wystawa obrazów i fotografii.

W dniach 28 i 29 b. m. otwarta była Wystawa Obrazów i zdjęć fotograficznych urządzone staraniem Sekcji Turystyczno-Krajoznawczej Białoruskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie.

Wystawa nosiła charakter etnograficzno-krajoznawczy i z tego też względu wielką ilość eksponatów zasługiwała na szerszą uwagę. Z pośród wystawionych obrazów jaskrawo wyróżniały się swoje oryginalnością i różnorodnością treści prace Józefa Drozdowicza. Malarz samouk J. Drozdowicz już zwrócił na siebie uwagę znawców podczas wystawy Regionalnej przy Pierwszych Targach Północnych w Wilnie, a także zainteresowała się w swoim czasie jego pracami Białoruska Akademia Umiejętności w Mińsku. Pod względem wartości artystycznej pierwsze miejsce wśród prac J. Drozdowicza zajmują graficzne rysunki zamczysk i grodzisk starodawnych. Znajdujemy w tym dziele rżny zanku Gedyminowego w Wilnie, w Trokach, w Krewie, w Holsznie, w Miednikach, w Lidzie, w Nowogrodzie oraz w Mirze. Do tego też działu należy odnieść wory ceramiczne starożytnego, pochodzącej z zamczyska nowogrodzkiego.

Następnym działem prac p. Drozdowicza są obrazy o treści etnograficzno-krajoznawczej. Znajdujemy tu doskonale krajobrazy Polesia, Nowogrodziny ze szczególnym uwzględnieniem białoruskich budowli starożytnych. Tak samo doskonale jest oddone charakterystycznych typów białoruskich, rysowanych przeważnie z natury podczas wędrowek autora po kraju białoruskim. Wielką wartość etnograficzną posiadają rysunki białoruskich ubiorów narodowych, jak świtki, narzutki i t. p. Wartość ich powiększa ten fakt, że wszystkie są rysowane z natury, dzieki czemu dokładnie oddają białoruskie upodobania artystyczne, jak również zachowały niektóre zanikające już szczegóły z ubioru ludowego na Białorusi.

Ciekawę też są krajobrazy z rodzimych stron autora, Działnieściszczyn, uszeregowane pod wspólnym tytułem „Autobiografia”. Z pośród tego działu zwraca naszą uwagę cykl obrazów „Hara Warhanich”, szczytów starożytnego cmentarza pogańskiego. Dział etnograficzny obrazów J. Drozdowicza zamyka cykl wzorów tkanin ludowych z Nowogrodziny, oddanych w kolorach naturalnych.

Godne są też uwagi obrazy młodego malarza białoruskiego Piotra Siergiejewicza, z pośród których zasługują na wyróżnienie olejne portrety. Obok wielu zalef, pracom Siergiejewicza zarzuca wypada brak natury technicznej. Ciekawę też dział stanowię artystyczne zdjęcia fotograficzne p. Hryniewicza, dokladnie oddające szczegóły krajobrazu nadniemeńskich i ważniejszych zajęć ludowych.

Zaszczytne odznaczenie ucznia.

P. minister spraw wewnętrznych nadał 26 marca r. b. po raz pierwszy Medal za Ratowanie Głuchych p. Witoldowi Rudzińskiemu, uczniowi 8 kl. gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta. Zaszczytne to odznaczenie p. Rudziński otrzymał za wyratowanie tonącej kobiety w jeziorze Landwarowskim w dniu 18 sierpnia 1930 r. Uratowana jest mieszkanka Landwarowa Chasia Butrymowiczówna, która wypłynęła na głębokie miejsce jeziora poczęła tonąć. Z pośród licznie zebranych na brzegu osób rzucił się do wody jedynie Witold Rudziński, który z narażeniem życia wyratował tonącą.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Wyszedł z Łukiszek jako Bielawski i został aresztowany jako Augulewicz.

Przed 6-ciu miesiącami funkcjonariusze policji śledczej aresztowali na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej elegancko ubranego mężczyznę. Zatrzymany wylegitymował się jako stały mieszkaniec Wilna Bielawski. Osadzony w areszcie niedługo czekał na wymiar sprawiedliwości i wkrótce skazany został przez Sąd pow. w Wilnie na osadzenie w więzieniu przez 5 miesięcy. Dla odbycia kary osadzono go w więzieniu W. Mickiejewskiego.

W międzyczasie do Wileńskiej policji śledczej nadszedł szereg listów gotących z innych okręgów sądowych, poszukujących sprytnego włamywacza niejakiego Augulewicza. Wiele okoliczności wskazywało na to, że Augulewicz przebywa w Wilnie, lecz policji długo nie udawało się wpaść na ślad poszukiwanego.

Dopiero przed kilku dniami droga ekspresyjna daktyloskopijnie ustalono, że po-

szukiwany Augulewicz rzeczywiście znajduje się w Wilnie i odsiaduje karę w więzieniu Łukiszek, jako Bielawski.

Wobec tego, że wczoraj miało nastąpić zwolnienie Bielawskiego wyznaczono wywiadówce, który miał zatrzymać oddawaną poszukiwanego włamywacza.

Abym zatrzymaną płaszka poza murami więzienia wywiadówce zaczął się we framusze bramy więziennej, oczekując zwolnienia z więzienia Bielawskiego.

Gdy brama więzenna otworzyła się przed zwolnionym Bielawskim, zjawił się przed nim wywiadówca ze słowami „Dzień dobry panie Augulewicz”. Rozumiejąc, że został zdemaskowany Augulewicz usiłował uciec, lecz na widok reolwera zmuszony był do poddania się.

Zakutego w kajdanki oddano do aresztu centralnego.

KRONIKA

Wtorek 31 Marzec

Diń: Kornelji i Balbiny. Jutro: Teodory M. Wschód słońca—g. 5 m. 14. Zachód — g. 18 m. 05. Spozatrzenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 30 III—1931 roku. Ciśnienie średnie w milimetrach: 760. Temperatura średnia — 7° C. najwyższa: — 4° C. najniższa: — 12° C. Opad w milimetrach: —. Wiatr przeważający: północno-wsch. Tendencja barom: wzrost, potem spadek. Uwagi: pochmurno, wiatr.

URZĘDOWA.

Urządowanie przed świętami. Jak się dowiadujemy, instytucje państwowe i samorządowe w wielki piątek czynne będą do godz. 13-ej, zaś w Wielką sobotę do godz. 12-ej.

SAMORZĄDOWA.

Włóscianie nie są w stanie płacić podatków. Według danych wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego, co miesiąc wydział przeciętnie umarza zaległości podatkowych na sumę około 1.500 złotych. Zaległości te umarżant są wskutek petycji wnoszonych przez włóscian, którzy nie będąc w stanie wypłacić wszystkich podatków, a ratując swe gospodarstwa, przed licytacją zjorową zwracają się przez gminy do wydziału. Niemal na każdym posiedzeniu figurują podatkowe sprawy w większej ilości.

MIEJSKA

Zależka na święta dla pracowników miejskich. W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi Związek gospodarce Robotników zwrócił się do Magistratu m. Wilna z żądaniem wypłacenia robotnikom miejskim zaliczek w wysokości 25 proc. ich poborów.

Sprawa ta będzie rozstrzygnięta na dzisiejszym posiedzeniu Magistratu.

Inż. Jenzk ustępuje z Rady Miejskiej. Jak już donosiliśmy, z dniem 1 kwietnia w Magistracie na stanowisku dyrektora wodociągów i kanalizacji zajdzie zmiana. Na miejsce ustępującego dotychczasowego dyrektora p. Brezy — definitywnie mianowany został inż. Jenzk, prezes radzieckiej Komisji Technicznej.

HARCERSKA.

Od nart do żagla. Parę dni temu odbyła się zbiórka Błękitnej Jedynki Żeglarskiej, ostatnia w tym sezonie na nartach. Pomimo roztopów wlośnnych zgromadziło się kilkunastu harcerek idących z długą ląnką za miasto. Dzielna gromadka brnęła nartami po wodzie i resztkach śniegu rozmawiała wesoło o planach na lato t. j. o wbozie, morzu i żaglu. Niejeden czytelnik spyta zdziwiony „na nartach o żagla”? A tak na nartach o żaglu. Między nartą a żaglem widzimy przepaść, a jednak młody duch i zapal harcerek połączył te pojęcia w swej duszy, kocha je, wspomina i tęskni za nimi.

B. J. Z. idąc w myśl zasady wydobywania i rozpowszechniania rzeczy dobrych, a nieznanych osiągnęła wspaniałe rezultaty. Przekształciła się z ładowej drużyny na żeglarską, a jako zimową specjalność wybrała narciarstwo. Te dwie tak szlachetne gałęzie sportu, a tak mało rozpowszechnione tego szlachetnego sportu, ale dla zdrowia, jako czynnik wychowawczy B. J. Z. stanęła też zmy do ogólnoharcerskiego kursu narciarskiego, polegającego na nauczaniu wszystkich członków jazdy na nartach.

W ciągu paru miesięcy zimowych zorganizowała 7 kursów nauki jazdy na nartach, w rezultacie czego wszyscy członkowie Drużyny osiągnęli doskonałe wyniki. Nie było zawodów na którychby nie zdobyli o ile nie pierwsze to czołowe miejsca. B. J. Z. zamknęła pomyślnie bilans zimowy, by rozpocząć nowy sezon żagla. A na tem polu działano jeszcze więcej. Pomimo licznych trudności natury formalnej i finansowej w roku 1927 przekształciła się B. J. Z. na pierwszą żeglarską drużynę na całe ziemie nasze stając się tem jedyną, ale gorliwą propagatorką morza. W ciągu krótkiego czasu zdobyła laury żeglarski, urządziła szereg obwodów wodnych w Trokach, urządziła wysła harcerek z morski kurs instruktorski w Jastarni gdzie odbywają wyjazdy na pełne morze, jachtem „Junakiem” urządziła obóz wędrowny łodzią z Augustowa do Gdańska zdobyła wszystkie pierwsze miejsca na regatach L. M. i Rz., popularny sport żeglarski wśród szerszych mas, urządzając wystawy i festyny wodne.

W bieżącym sezonie zamierza urządzić

Z KOLEI

Wstrzymanie ruchu towarowego na kole. Dorocznym zwyczajem podczas świąt Wielkanocnych ustanie ruch towarowy na kole. Wstrzymanie ruchu towarowego nastąpi w Wielką sobotę o godzinie 6-ej wiecz. i potrwa do godz. 6-ej rano drugiego dnia świąt.

SPRAWY ROLNE.

Z akcji przysposobienia rolniczego. W tych dniach odbyło się posiedzenie wileńsko-trockiego powiatowego Komisji przysposobienia rolniczego, na którym ze zgłoszonych 135 ostatecznie przyjęte zostały 84 zespoły z uprawą buraków, ziemniaków, marchwi, kapusty, kukurydzy i wychowu prosiąt i kur. Na wszystkich terenach zgłoszonych zespołów przeprowadzono jednolity kurs z uprawy okopowych i hodowli.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARYSZ.

Zarząd Związku Absolwentów Gimnazjum Żezultów w Wilnie uprasza wszystkich członków o przybycie w dniu 1 kwietnia o godzinie 11 do lokalu przy ulicy Wileńskiej 64.

KOMUNIKAT SEKCEJI ZAWODOWEJ SAKONNEJ KOLA WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

W niedzielę w dniu 29 marca r. b. o godz. 11-ej w lokalu Kuratorjum odbyły się zebranie oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy pracujących w szkolnictwie. Zebranie zainicjował kol. Lucznik Bolesław wyjaśniając cel zebrania przewodniczył na zebraniu kol. Skórka.

W imieniu pana Kuratora nieobecnego w Wilnie zebranych powitał p. Nacelnik Młodkowski i w nader serdecznych słowach wyjaśnił jakie winno być stanowisko oficera rez. w pracy państwowej.

Następnie zostały wygłoszone referaty przez p. mjr. Babińskiego i kol. Obiezierzkiego, którzy głęboko ujęli omawiane tematy, wykazując rolę i zadanie oficera rez. w pracy pokojowej, a następnie jak należy służyć państwu po przez pracę zawodową. Żywotne tematy wywołały szeroką dyskusję, między innymi zabrał głos — przedstawiciel Sekcji Kolejowej kol. Poss i Sekcja pocztowej kol. Aktonowicz. Zebrani postanowili zawiązać Sekcję Zawodową Szkolną i wezwać wszystkich Kolegów oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy pracujących w Szkolnictwie do zarejestrowania się w Sekcji Szkolnej, tem samem wyszyse należęć będą do Kola Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Następnie został wybrany Zarząd Sekcji Szkolnej w następującym składzie: Przewodniczący kol. Skórka, 1. vice-przewodniczący kol. Biński, 2. vice-przewodniczący kol. Biłan, sekretarz kol. Lucznik Bolesław i skarbnik kol. Minkiewicz, oraz przedstawiciele poszczególnych galezi szkolnictwa.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

Z Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej. Z inicjatywy Zarządu Centralnego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej woj. Wileńskiego odbyła się w dniu 29-go marca konferencja delegatów miejscowych Oddziałów Z. M. R. w lokalu Szkoły im. „Promieniści”. W powyższej konferencji brali udział przedstawiciele Oddziałów: 1) im. Filaretów, 2) im. Marszałka J. Piłsudskiego, 3) im. Prezydenta Gabriela Narutowicza, 4) im. Szymona Konarskiego, 5) im. „Promieniści”, 6) Oddział przy Szkole Rzemiosł Artystycznych.

Z ramienia Zarządu Centralnego wystąpił p. p. vice-prezes Janusz Zdrojewski i Kierownik Zrzeszenia Antoni Anforowicz. Na porządku dziennym między innymi przedstawiciele Oddziałów złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności, oraz przedłożyli plany prac na okres wiosenny. Następnie postanowiono w najbliższym czasie z okazji rocznicy założenia Z. M. R. urządzić uroczystą Akademię dla studentów społeczeństwa, poprowadzoną przez drużynę Z. M. R. na szlaku Wilno—N. Wilejka i N. Wilejka—Wilno (odległość 20 km).

W związku ze zbliżającym się okresem wiosennym postanowiono zorganizować Kolo Krajoznawcze, którego celem będzie zasz-

PRÓCZ DOTYCHCZAS SPRZEDAWANYCH WÓDEK CZYSTYCH

UKAZAŁA SIĘ w SPRZEDAŻY

WÓDKA CZYSTA WYBOROWA 45° W BUTELKACH 3/4 L. PO ZŁ. 5.80.

	L. 1/4	1/2	3/4
LUKSUSOWEJ 45°	10.40	5.50	—
WYBOROWEJ 40°	6.90	3.70	2.00
45°	7.60	4.00	2.20

po złotych

Wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego w Polsce cieszą się coraz większym powodzeniem na rynkach zagranicznych. Ostatnio odznaczone zostały najwyższymi nagrodami na wystawach międzynarodowych w Liège, Brukselli i Nicei.

Ważenie członków z zabytkami historycznymi miasta Wilna i okolic.

Projektowane są również wycieczki dalsze z myślą zwiedzenia ośrodków przemysłowych i t. p. Wyłoniono jednocześnie Komisję, która zajmie się sprawą opracowania uniformy Z. M. R.

Należy podkreślić, że pomimo dużych trudności i braku odpowiednich funduszy, oraz braku lokali na świetlice, Oddziały Zrzeszenia wykazują ogromną żywotność.

Dnia 29-go marca r. b. odbyło się Zebranie Ogólne Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej im. Szymona Konarskiego, w lokalu Szkoły im. „Promienistych”.

Również wyłoniono Sekcję Teatralną, która zajmie się przygotowaniem i zorganizowaniem przedstawień dla młodzieży rzemieślniczej na okres bieżący.

W tymże dniu o godz. 17-ej został wylosowany odczyt p. t. „O Persji” przez inżyniera p. Umiasłowskiego, na którym było 76 członków Zrzeszenia.

Powyższy odczyt wzbudził wśród młodzieży ogromne zainteresowanie, oraz p. prelegentowi w imieniu młodzieży złożył gorące podziękowanie vice-przewodzący Zrzeszenia p. J. Zdrojewski.

SPRAWY ROBOTNICZE

Rozwiazanie Wil. oddziału Z. R. P. Chemiennego. W dniu 18 b. m. Sad Okręgowy w Wilnie po rozpatrzeniu wniosku starosty grodzkiego postanowił rozwiązać wileński oddział ogólnokrajowego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce, mając na względzie, iż Związek ten prowadził prace wyrotową, godząc tam samem w bezpieczeństwo państwa.

W czasie rewizji ujawniono materiał stwierdzający niebezpieczeństwo, iż zarządy na których oparty jest wniosek starosty są całkowicie szkodliwe.

ROZNE

Premjowanie wkładów oszczędnościowych. Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna w dniu 1 października r. b. wylosuje 20 premij po 500 zł. na łączną sumę 10 tys. zł. Do udziału w losowaniu będą dopuszczone wszystkie książeczki oszczędnościowe złotowe, na których suma wkładów sięgająca nie mniej niż 100 zł. będzie pozostawała na książeczce nieprzerwanie nie mniej niż 6 miesięcy, poprzedzających datę losowania.

Ze względu na zbliżający się termin 1 kwietnia, należy pośpieszyć z ulokowaniem wymaganej kwoty 100 złotych, by mieć możliwość udziału w losowaniu.

Zwyczajna cena na chleb. W ostatnich tygodniach na rynkach wileńskich dała się zauważyć zwykła cena zboża. W związku z tem piekarnie miejscowi podnieśli cenę na chleb o 2 grosze, wbrew obowiązującym cennikom, który dotychczas przez starostwo grodzkie nie został zmieniony.

Dzieje duszy czyli cudowne życie św. Teresy od dzieci. Jezus, wspaniały film katolicki stworzony nakładem 25 milionów franków — zajął miejsce w kinie „Hollywood” w dniach 2, 3 i 4 kwietnia. Najnowsze arcydzieło sztuki filmowej oczaruje i zachwyci wszystkich a zwłaszcza tak licznych dzieci.

Epilog „Rozkazu Nr. 3”

Dnia 26 maja 1930 roku komendant oddziału reprezentacyjnego Związku Uczestników b. l. Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie kap. rez. p. Stanisław Bukowski wraz z adiutantem Bohdanem Mintowt Czyżem, na mocy uchwały Zarządu wydali rozkaz Nr. 3 o skrośnięciu z listy członków oddziału szeregu osób m. innymi i p. pulk. rez. Witolda Mirskiego za nieetyczne postępowanie nie licujące z godnością żołnierza.

Rozkazem tym p. Mirski poczuł się dotknięty i zaskarżył p. St. Bukowskiego i p. Bohdana Mintowt Czyża do sądu o zniewagę.

Sprawa powyższa znalazła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie.

Oskarżenie wnosil w imieniu oskarżyciela prywatnego mec. Engiel, bronił oskarżonych mec. Luczywek.

Do sprawy zawiązało 15 świadków. Na rozprawie świadkowie ze strony oskarżenia przeważnie oświadczyli, że nie nie wiedzą, lub nie nie pamiętają, zaś św. Ciozda również występujący ze strony oskarżenia zeznał, że zarządy co do nieetycznego postępowania p. Mirskiego były stawiane mu jeszcze za czasów służby jego w armii czynnej.

Natomiast zeznania świadków powołanych przez obronę były dla p. Mirskiego drożdżące. Świadek pulk. Bobiński stwierdził, że będąc członkiem Rady Nadzorczej Związku Osadników Wojskowych podczas przeprowadzania rewizji ksiąg natknął się na kwity, co do których nasunęło się podejrzenie, iż podpisy na nich figurujące nie są a

autentyczne. Podpisy pokazano osobom zainteresowanym, które oświadczyły, że podpisy kwestionowane są sfałszowane. Wyjaśnienia p. pulk. Mirskiego nie były dla Rady Nadzorczej wystarczające, wobec czego p. Mirski oświadczył, że sprawę tę ureguluje jaki przebieg później przyjeła ta sprawa świadek nie wie, gdyż się z Rady Nadzorczej wycofał.

Pozostali świadkowie stwierdzili, że pulk. Mirski, jako inkasent pieniędzy Związkowych pieniądze zabrane przetrzymywał u siebie nie raz po parę lat nie wpłacając ich do Kasy Związkowej i narażając tem Stowarzyszenie na straty z powodu dewaluacji (rok 1924-25), oraz że prawie stale w stanie niecierpliwym, wywołując często niemiłe i kompromitujące Stow. awantury.

Pod zamknięciem przewodu sądowego sąd zwrócił się do stron z propozycją załatwienia sprawy na drodze polubownej, z czego skwapliwie korzysta oskarżyciel p. pulk. Mirski proponując pogodzenie się i „darowanie” winy oskarżonym, jeżeli ci ogłoszą w prasie oświadczenie stawianych mu zarzutów. Stanowisko jednak oskarżonych było odmienne i proponowanej zgody nie przyjęli, prosząc sąd o wydanie wyroku.

Po przemówieniu stron i ostatnim głosie oskarżonych, którzy oświadczyli, że stawia im pulk. Mirskiemu zarządy jeszcze raz i wobec sądu podtrzymuje, sąd po naradzie wydał wyrok oskarżonych p. Stanisława Bukowskiego i p. Bohdana Mintowt Czyża uwięniający.

Wielki św. Teresy. Urok mistyczny unosi się nad poświęceniem, cierpieniami i ofiarą tej młodocianej świętej. Mimo że akcji nie odgrywa zakonnice z powołania, nastroj w wszystkich odgrywających jest podniosły i pełen namaszczenia i każdy przypatrujący się odnieść wiele wzruszeń nadprzyrodzonych, tak odpowiednich czasowi Wielkiego Tygodnia. Z całą powagą, w milczeniu i bez muzyki będzie wyświetlony ten film, w którym wśród strasznych pokus ze strony świata i szatana, stanie przed nami ta bohaterka dusza, ten kwiat Karolu. Ceny miejsc na wszystkie seanse zostały znacznie niższe, by umożliwić jak najszerszym warstwom ludności oglądanie tego arcydzieła. Znaczną część dochodu Dyrekcja Hollywoodu zechłynie przetrzymać na ubogich miast Wilna odwiecznych przez Konferencję męskie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Okrutny żonobójca

skazany został na karę śmierci.

We wsi Soltaniszki gminy Zabłocie mieszkało młode małżeństwo Jan i Anna Sikorscy, którzy pobrali się w r. 1927.

Pożycie ich, niemal od samego ślubu, pozostało wiele do życzenia. Sąsiedzi raz po raz niepokojeni byli ciągłymi kłótniami, które często kończyły się bójką.

Sytuacja ta jeszcze bardziej zaostrzyła się kiedy Sikorski nawiązał stosunki intymne z zamieszkałą w tejże wsi Józefą Szezczykową.

Ponieważ Szezczykówna rozporządzała gotówką w kwocie 100 dolarów, przewrotny Sikorski, chcąc za wszelką cenę zawładnąć tą sumą, postanowił ją przekazać sumą umyślnie, że osiągnie ten cel, gdy posłuży Szezczykównie.

Na przeszkodzie stała Sikorska. Maltretowana nieludzko, sama chciała zejść z drogi mężowi, domagając się jednak zapewnienia jej utrzymania.

Propozycję tę Sikorski wysłuchał i czynnie odowiedział, że tak jej da, że za trzy dni zdoła.

Po kilku dniach, a dzieło się to 27 grudnia ub. roku, Sikorski udając iż o wszystkich niesnaskach zapomniał, zaprosił żonę na strych, by odbyć z nią czułą rozmowę, niecierpiącą świadków.

Spotkanie zaczęło tak romantycznie, było jak się okazało ukartowane zgóry przez Sikorskiego, noszące się ciągle z myślą pozbycia się niewygodnej dla siebie żony.

Po jakimś czasie obecni na dziedzińcu ludzie usłyszeli ze strychu dochodzące krzyki Sikorskiej, wzywającej ratunku. W pewnym momencie ujrano ją z wielkim wysił-

kiem schodzącą po drabinie. Sikorska brozącą krwią skierowała się do swej siostry, której opowiedziała wstrząsające szczegóły. Okazało się, że Sikorski dopuścił się na niej okrutnej zbrodni sadystycznej, rozpruwając brzuch kółkiem.

Ciężko szwankowaną przewieziono do szpitala w Lidzie, gdzie zmarła w dniu 16 stycznia b. r.

Sekcja zwłok stwierdziła, iż śmierć nastąpiła wskutek przebiecia wnetrzości, zakażenia rany i zapalenia ropnego.

W wyniku śledstwa Sikorskiego przekazał no władzom sądowym.

Proces ten odbył się w czasie ostatniej sesji wyjazdowej III-go wydziału karnego sądu okręgowego w Lidzie.

Przewodniczył rozprawie vice-przes p. M. Kaduszkiewicz przy udziale pp. sędziów St. Miłazewicza i J. Zaniewskiego.

Oskarżenie wnosil vice-prokurator p. W. Szemioth.

Oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, iż to nie on przyczył się do zranienia żony.

Przewód sądowy, który zobrazował całokształt pożycia Sikorskich, jak też ostatnie tragiczne zajście, przez odczytanie zeznań zmarłej, upewnił sąd o bezwzględnej winie Sikorskiego.

Po naradzie sąd uznając Sikorskiego, liczącego lat 26, za winnego dokonania żonobójstwa, na zasadzie art. 455 p. 1 i 9 K. K. oraz art 15 przep. pszech. do K. K. skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Ka-er.

STRASZNY WYPADEK NA ULICY NIEMIECKIEJ

Straszny wypadek miał miejsce wczoraj w godzinach porannych przy ulicy Niemieckiej Nr. 1.

31-letnia Paulina Cedermanowa, znająca myciem szablonów, nagłe straciła równowagę i spadła na chodnik kładzie zebra i odniosła ogólne potłuczenie ciała.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala żydowskiego.

SAMOBÓJSTWO. W dniu 28 b. m. Rakmankiewiczówna Jadwiga, Chocimska Nr. 27 wypita esencją octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiezło ją do szpitala Sawicz.

POZUCONE DZIECI. W dniu 29 b. m. przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 5 znaleziono podrutka płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

W dniu 29 b. m. przy ul. W. Pohlanki Nr. 21 na klatce schodowej Tow. TOZ znalazła się podrutka płci żeńskiej w wieku około 7 miesięcy, którego umieszczono w przytulku TOZ.

POD KOŁAMI AUTOBUSU. W dniu 29 b. m. Busior Władysław, Marcowa Nr. 8, prowadząc autobus 38121 najechał przy ul. Wileńskiej na Borek Pawła, Artylerijska 2, który doznał okaleczenia nogi. Busior odwiózł szwankowanego do mieszkania.

KRADZIEŻE. Mikonowicz Zygmunt Kolejowa Nr. 16 zameldował, że nieznanymi sprawcy skradli ze strychu domu bieliznę męską i damską wartości 1140 zł.

Nieznani sprawcy przedostali się do fabryki skórek, ul. Sofjaniki 13, skąd na skódkę Winokura Henocha skradli 67 skórek t. w. „gronostajki” wartości 100 zł.

Krawicki Szymon, Witoldowa Nr. 30, zameldował, iż skradziono mu garderobę męską oraz biżuterię na 1200 zł.

Na skódkę Umanes Racheli, Kwarszewska Nr. 3 skradziono 165 zł. Kradzieży dokonała Stanielska Anna, zam. tamże która zbiegła.

Na skódkę Pines Gitti, Ostrobramska Nr. 16 skradła garderobę różną Burya Anna, zam. tamże którą zatrzymano.

Makarowicz Władysław dokonał kradzieży 29 zł. na skódkę Lukanjik Józef, Jatkowa Nr. 3.

ZA 2 DOBY. Od 28 do 30 b. m. zanotowano wypadków 88, w tem kradzieży 14, opilstwa 21, przekroczeń administracyjnych 37.

Kino Mlejski. Od dnia 28 marca do 3 kwietnia 1931 roku w kinie Mlejskim będzie wyświetlany film „Cuda w górach Massabielskich (Cudowne życie Bernadetty). Prawdziwa historia w 10 aktach. W rolach głównych: Bernadetta — Constantine Aleksandra, Biskop w Tarles — Louis de Matrat, Abbé Peyromal G. Mathillon. Przy nagrywaniu tego filmu została Grotła w Lourdes rekonstruowana pod nadzorem J. Em. Kardynała Dubois, tak jak wyglądała w r. 1858 w czasie objawienia się Matki Boskiej — Bernadecie. Podczas seansów szereg pieśni religijnych wykona p. Hanna Jordan. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. — Następny program: LOTNIK. — Cena biletów: Parter 60 gr. Balkon 30 gr.

Dźwiękowe KINO-TEATR „HELIOS”. Dziś! Rekordowy przebieg dźwiękowy! Fascynujący dramat. W rolach: John Garrick i Helena Chandler. Nocy stak zepelina na Londyn. Bombardowanie i krzyk rozpacz milion. miasta. Mistrzowska reżyserja. NAD PROGRAM: Aktualności dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10'15. — Na pierwszy seans ceny niższe.

Dźwiękowe KINO „HOLLYWOOD”. Dziś! Dzieje duszy św. Teresy. Film ten został stworzony kosztem 25 milj. franków. Film ten olśni, zachwyci i oczaruje wszystkich bez wyjątku. Ceny niższe na wszystkich seansach: Parter 80 gr., Balkon 60 gr. Poc. o g. 4, 6, 8 i 10'15.

Dźwiękowe Kino „COSINO”. Od godz. 4-ej do 8-ej film dźwiękowy, który wzbudził wielkie zainteresowanie całego świata Z BYRDEM DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. Film ilustruje czyn bohatera Konradmira Rycharda E. Byrda przy ekspedycji jego do bieguna południowego. Przez szereg lat trzymał w napięciu świat cały i szły z niego wszystkie narody za jednego człowieka, który przeleciał ponad biegunami i oglądał je z lotu ptaka.

Dźwiękowe Kino „COSINO”. Od godz. 8-ej. Pierwszy film polsko-amerykański. Przebieg dźwiękowy! Przepiękne obrzydki rewjowe, śpiewno-taneczne z udziałem Hanka Ordonówny, Karola Hanusza, Johna Gilberta, Normy Shearar, Hanka Ordonówna i in. gwiazd okr. Potężny 10-aktowy dramat erotyczny z życia rosyjskiego. Greta Garbo i święty Konrad Nagel. Oficerze austriaccy. — W rol. gł.: najgenialniejsza artystka amant — Początek o g. 5, w niedz. i św. o g. 4 pp. Nast. progr: Książniczka-cyrkownica ze sn. Harry Liedtke i Hildą Rozz

KINO-TEATR „PAN”. Dziś! Największe arcydzieło ludzkości podług słynnego poematu Lessinga p. t. NATAN MĘDRZEĆ (NATHAN DER WEISE) Światopogląd trzech różnych światów. Humanitarne rozstrzygnięcie palących zagadnień. Rzecz dzieje się podczas wypraw krzyżackich na Jerozolimę. Pełna emocji treść. Olśniewające gra. Niebawymy przepiękne wystawy. W rolach głównych: Werner Kraus, Karol de Cogh i Bella Musznay. Ceny od 40 gr.

Kino Kolejowe „OGNIKO”. Dziś i dni następnych Najwspanialszy film genialnego reżysera Freda Niblo, genj. reż. Ben Hura p. t. Płomienny żar miłości. Historia o namiętej miłości, tajemniczej damie i jej kochanku. Greta Garbo i święty Konrad Nagel. Oficerze austriaccy. — W rol. gł.: najgenialniejsza artystka amant — Początek o g. 5, w niedz. i św. o g. 4 pp. Nast. progr: Książniczka-cyrkownica ze sn. Harry Liedtke i Hildą Rozz

KINO-TEATR „MIMOZA”. Dziś! Nadzwyczajny efekt. film polski p. t. Tajemnica skrzynki pocztowej. NAD PROGRAM: Druga seria amerykańskiego filmu sensacyjnego p. t. DJABELSKI PAZUR. W rolach głównych: William Desmond i uroczą Dorayls Perdue.

KINO-TEATR „STYLOWY”. Dziś! Jedynie arcydzieło, trumfi polskiej produkcji podług powieści Marcyńskiego p. t. Szlakiem hańby. Obyczajowy dramat w 12 aktach z cyklu „Białych alewolic”. W rolach głównych: Zofia Batorycka, Bogusław Samborski, M. Malicka, Walter i Kobusz. — UWAGA! Film „Szlakiem hańby” wyświetla się w Wilnie po raz ostatni i więcej nigdy w żadnym kinie nie będzie wyświetlany.

Kino-Teatr „LUX”. Dziś! Nadzwyczajny film wszechświat. sławy Wieża miłości. Dramat w 12 akt. w-g zn. poem. Lorda Byrona Don Juan. W rol. tytułow.: John Barrymore i pełna Mary Astor. Obraz ten zachwyca widza swoim bogactwem, bestroskim życiem owego wieku, muzyką śmiechem, szalonymi igraszkami i tańcami. Początek o godz. 4-ej, w dniu świąt. o godz. 1-ej. Ceny miejsc od 40 gr.

Ważne dla pp. organizatorów zabaw. Podaje do wiadomości, iż orkiestra nasza posiada repertuar najnowszych tańców przystosowany i do fortepianu. Proszę Sz. Publiczność i nadal zaszczyścić mię łask. zamówieniami. Z poważaniem kierownik orkiestry Kaz WILNO, UL. ŚW. IGNACEGO 12 m. 5.

OGŁOSZENIA do „KURJERA WILEŃSKIEGO” i innych pism najtaniej załatwiać za pośrednictwem BIURA REKLAMOWEGO STEFANA GRĄBOWSKIEGO W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82.

Zawiadomienie. W dniu 14 kwietnia r. b. o godz. 15 w lokalu Klubu Litewskiego w Wilejce (Dominikańska 12) zwołuje się doroczne Walne Zgromadzenie udziałowców Litewskiej Spółdzielni Kredytowej z odpow. ograni. w Wilnie, o czym mamy zaszczyt zakomunikować. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie Zarządu o działalności Spółdzielni i o stanie rachunków. 2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o dokonanej rewizji. 3. Zatwierdzenie sprawozdań i bilansu. 4. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć. 5. Oznaczenie granic kredytu, jakie może być udzielony jadaemu udziałowcu. 6. Zmiana § 43 Statutu: wskazać nowe czasopismo zamiast „Życie Ludu”, którego wydawnictwo zostało zawieszane. 7. Wybory uzupełniające członków Rady Nadzorczej i ich zastępców. 8. Wolne wnioski. W myśl § 27 Statutu Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych udziałowców. Zarząd Spółdzielni.

Tylko 13 złotych kosztuje u A. Głowińskiego Wileńska 27 5-metrowy kupon jedwabiu szluzowego, który służy jako podatek świąteczny najbliższy dla każdej Pani. 100 nspięka deceni.

Wilenkin ul. Tatarska 20 Meble. Jadalne, sypialne i gablinołowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach i NA RATY. NADESZYŃ NOWOŚCI.

Wydam POKÓJ w centrum miasta umeblowany Dąbrowskiego 5-2. Przy wpłacie gotówką zł. 16.500.—

PIANISTKA koncertowa, absolwentka Wiedeńsk. Akademii Muzycznej i Musikhoehschule udzie lalkacji fortepianu ul. Dąbrowskiego 12-2

Wydawanie domowy dochodowy na przedmieściu z ogrodem ok. 2000 metr Szezczyk w godzinach 3-5. Karpaka 5-1.

MIGNON G. EBERHART. 36 Gdy pacjent przemówi... Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu. Przekład autoryzowany z angielskiego. — Coś się stało — odpowiedziałam zdławionym szeptem — coś się stało. W pokoju wiewozym. Gdzie pan był? — No, nieech pani nie mdleje. — Nie mdleje, głupcze. W pokoju wiewozym. Ktoś chodził po górze. Grondal poszedł i nie — głos mój zamknął się prawie łkaniem — i nie wrócił. Prędko! W świetle latarki elektrycznej mignęły półki w pokoju kredensowym i stół i krzesła jadalni. Biegłszy co sił nie do siebie nie mówią. W wąskim korytarzu puszciliśmy go przodem i gdy odsunął portiereż zajrzałam mu przez ramię. W pokoju było szaro od sadzy z kopcących lamp i aż dusiłam się od swędu. Na zielonej sofie, obok połykającej słabo poręczę schodów, leżała jakaś postać. — On przecież jest — rzekł policjant, pozwalając mi przejść. — Czego się pani przestraszyła? Spojrzałam uważnie na postać na

poкою na górze niema nikogo. Rozumiecie więc, że niema żadnego niebezpieczeństwa. March wstała. — Panno Keate — rzekła przerażonym głosem — czy pani rozumie, co pani mówi? Od tła okropnego, ponurego pokoju, pełnego w tej chwili ostrych światła i upiornych baldych twarzy, oderwała się sylwetka Eustachy, ubranego w niewiarogodnie kolorową piżamę w wesołe pasy. Podszedł do mnie. — Pani zwróciła — rzekł wściekłym, zduszonym głosem. — Nonsens — odrzuciłam ostro. — Niech pan nie przypuszcza, że mnie pan nastraszy, młody człowieku. Jasna rzecz, że jedno z was jest mordercą. Sami o tem wiecie i od dwóch dni nie myślicie o niczem innym. Sami nie wiecie, jak się nawzajem obserwujecie, ale ja to widzę. Zastanawiacie się, kto to mógł zrobić? Czy on? Czy ona? Czyja ręka nacisnęła cyngiel rewolweru? A teraz będziecie rozmyślać, kto użył tej struny od skrzypiec; — urwałam, nie mogąc opanować drżenia głosu. (D. C. N.).